

# Dr Robert C. Newman, Ewangelie synoptyczne, Wykład 9, Problem synoptyczny

© 2024 Robert Newman i Ted Hildebrandt

Kontynuujemy nasz kurs Ewangelii synoptycznych. Do tej pory przyjrzelśmy się sześciu tematom: Jezus historyczny, pochodzenie żydowskie, wprowadzenie do egzegezy i gatunku narracyjnego, autorstwo i data powstania ewangelii, przypowieści, gatunek przypowieści, ewangelie jako dzieła literackie i teraz dochodzimy do tematu siedem, co jest problemem synoptycznym. Przyjrzyjmy się temu.

No cóż, na czym polega problem synoptyczny? Cóż, synoptyka oznacza wspólne patrzenie. Pierwsze trzy ewangelie są do siebie bardzo podobne, jakby patrzyły na życie Jezusa z mniej więcej tej samej perspektywy, zwłaszcza w porównaniu z ewangelią Jana. Mają jednak także wiele zagadkowych różnic.

Problem, jak się powszechnie podnosi, polega na tym, jaki jest związek między pierwszymi trzema ewangeliami, który wyjaśni, co czyni je tak podobnymi, a jednocześnie znacząco różniącymi się od siebie? Oczekujemy, że relacje dotyczące wydarzeń historycznych będą podobne, ale historie Jezusa są niezwykle. W ciągu ponad trzech lat służby obejmującej wiele długich przemówień nagrano zaledwie kilka godzin przemówień, podczas gdy setki zostały uzdrowione, a w wielu wersetach podsumowujących odnotowano indywidualnie tylko kilka uzdrowień. Te same osoby są zazwyczaj wspomniane w różnych ewangeliach.

Ci, którzy odrzucają natchnienie Pisma Świętego i natchnienie ewangelii, twierdzą, że podobieństwa wynikają z kopiowania, a różnice ze zmian wprowadzonych celowo lub dlatego, że autorzy nie znali się nawzajem. Cóż, chcemy przede wszystkim przyjrzeć się zjawisku problemu, a następnie zajmiemy się trochę historią problemu, a następnie przedstawimy kilka sugerowanych rozwiązań, a następnie zaproponujemy to, które naszym zdaniem działa najlepiej. Najpierw zaczynamy od ustnych zgod i nieporozumień, jakie można znaleźć w ewangeliach, a to, co mam tutaj w zasadzie w swoich notatkach, to przypowieść o siewcy w języku greckim, z Mateuszem w jednej kolumnie, potem Markiem, a potem Łukaszem, więc w pewnym sensie można zobaczyć podobieństwa i różnice.

Nie jestem pewien, czy chcemy przez to wszystko przechodzić. To trochę ponad półtorej strony, ale na przykład zaczyna się przypowieść: oto siewca wyszedł siał, czy coś w tym rodzaju, a Mateusz i Marek zęgnają się na początku, ale Łukasz tak nie. Wszystkie trzy mają dokładnie ten sam czasownik, tę samą osobę, ten sam czas i tak dalej.

Wszyscy nazywają siewcę , siewcą , chociaż prawdopodobnie istnieje coś, co uważamy za ogólne użycie przedimka określonego, a następnie, aby siać, rozsiewać ziarno, Mateusz robi to z przedimkiem określonym przed swoim bezokolicznikiem i użył bezokolicznika w czasie teraźniejszym. Marek nie ma przedimka określonego; używa bezokolicznika aorystu, a Łukasz używa bezokolicznika aorystu jak Marek, ale rodzajnika określonego jak Mateusz, ok? A Łukasz dodaje, aby zasiać swoje ziarno, a więc małe zdanie składające się właściwie z trzech słów po grecku. Następnie wszyscy łączą następne zdanie za pomocą chi, a Marek dodaje i tak się stało, podczas gdy pozostali po prostu idą dalej, a gdy on siał, wszyscy trzej używają w tym momencie deszczu spajkowego , i jeden z nich dodaje podczas siania, i wtedy zaczynamy tutaj uzyskiwać różne przypadki.

Matthew, trochę tego, chłopcze, będę musiał podejść blisko, żeby przeczytać tutaj grekę. Część spadła obok drogi i Mateusz kazał, żeby jedna z nich upadła obok drogi, to byłaby ścieżka również by się sprawdziła, a Łukasz kazał, żeby jedna z nich upadła obok ścieżki, więc przejrzymy w przypadkach, w których Mateusz używa w każdym przypadku liczby mnogiej, więc trochę materiału siewnego, dobrze? Zarówno Marek, jak i Łukasz używają swego rodzaju przedstawiciela: jedno ziarno padło tutaj, jedno ziarno upadło tam i tak dalej. Cóż, myślę, że prawdopodobnie nie będzie to strasznie, co by tu powiedzieć, budujące przebrnąć przez resztę tego, ale zamiast tego dam wam tylko małe krótkie podsumowanie, które Henry Alford w swoim greckim Testamencie podaje tego rodzaju zjawiska.

Mówi, że przedstawione zjawiska będą następujące: Po pierwsze, być może będziemy mieli trzy, pięć lub więcej identycznych słów, następnie tyle samo wyrazów całkowicie odrębnych, następnie dwa lub więcej zdań wyrażonych tymi samymi słowami, ale w innej kolejności, a następnie zdanie zawierające w jednej lub dwóch, a nie w trzeciej ewangelii, potem kilka identycznych słów, następnie klauzula nie tylko całkowicie odmienna, ale pozornie niespójna, i tak dalej, z powtarzaniem się tych samych arbitralnych i anomalnych alternacji, przeróbek, zbiegów okoliczności i transpozycji. Zasadniczo widzimy coś, co jest dość zagadkowe, jeśli spojrzeć na to na poziomie słowo po słowie.

Możemy spróbować przełożyć te czysto anegdotyczne dowody na liczby, podając statystyki dotyczące zmienności werbalnej w Ewangeliach synoptycznych, tylko w tych fragmentach, w których się one pokrywają, i zwracając uwagę na częstotliwość występowania identycznych i odmiennych sformułowań. Zgodność czasowników oznacza, że mają ten sam czas, a nie prawie ten sam rdzeń. Philip Schaff w swojej historii Kościoła podaje statystyki na ten temat i zasadniczo podaje trzy księgi, Mateusza, Marka i Łukasza, a następnie kolumnę, liczbę unikalnych słów, procent unikalnych słów, a następnie procent w jakim stopniu jedna ewangelia zgadza się z obiema pozostałymi oraz w jakim stopniu zgadza się z jedną z pozostałych dwóch i wyglądają one tak.

Marek ma 40% unikalnych słów, Mateusz ma 56% unikalnych, a Łukasz ma 67% unikalnych. Doszliśmy do porozumienia z pozostałą dwójką. Marek w 22% swoich słów zgadza się zarówno z Mateuszem, jak i Łukaszem.

Mateusz w 14% swoich słów zgadza się zarówno z Markiem, jak i Łukaszem, a Łukasz w 12% swoich słów zgadza się zarówno z Markiem, jak i Mateuszem. Wtedy zgadza się z jednym i drugim, ale tutaj nie precyzuje, z którym z pozostałych dwóch się zgadza. Marek zgadza się z jednym z nich w 38% przypadków, Mateuszem w 30%, a Łukaszem w 21% przypadków.

Całkiem wyraźnie widać, że Marek jest bardziej podobny do innych niż inni do siebie nawzajem. W zasadzie taki obraz można uzyskać. Jeśli pomyślisz o kolejności wydarzeń, kolejność wydarzeń w Ewangeliach synoptycznych jest zasadniczo taka sama, jaką można zaobserwować, biorąc Harmonię Ewangelii taką jak ta Robertsona, po prostu przeglądając ją i stwierdzając, że praktycznie cały czas każda ewangelia ma kolejne sekcje Harmonii.

Istnieją jednak pewne różnice. Na przykład uzdrowienie teściowej Piotra, rozdział 43 w książce Robertson, znajduje się w Ewangelii Mateusza 8, Marka 1 i Łukasza 4. Uzdrawienie trędowatego, czyli o dwie jednostki niżej, następuje nieco wcześniej w Ewangelii Mateusza, ale jest później u Marka i Łukasza. Zatem pytanie brzmi: cóż, co Jezus tak naprawdę zrobił jako pierwszy? Częścią odpowiedzi jest to, że nie mamy wehikułów czasu.

OK, więc mamy tutaj dane. Marek i Łukasz mają jeden porządek, Mateusz zaś odwrotnie. Prawdopodobnie jedno lub drugie nie jest ułożone chronologicznie.

Cóż, narracje nie muszą być ułożone chronologicznie. Możesz zastosować kolejność tematyczną. Narracje regularnie pojawiają się w głównym porządku chronologicznym, a jeśli chcesz, będą się różnić, aby ukazać pojawienie się nowej postaci i mogą dać ci trochę informacji o tej postaci.

Potem wchodzi w narrację. Kiedy postać opuszcza narrację, może powiedzieć coś o tym, co zrobiła. A więc demonik, o którym dowiemy się więcej, czytając ten fragment.

Gdy już to nastąpi, kiedy po raz pierwszy zostanie przedstawiony w narracji, dowiadują się trochę o tym, jak do tego doszedł. Niewiele, ale tylko jego historię, że ludzie przestali próbować go powstrzymać. Kiedy pod koniec narracji zostaje odprawiony, jest napisane, że udał się do Dekapolu i powiedział ludziom, co Pan dla niego uczynił.

Jest to więc dość powszechne. W narracji danego zdarzenia czasami dostrzeżemy różnice. Tak więc pokusy Jezusa na pustyni, Mateusza i Łukasza różnią się w zależności od tego, które z pokus jest drugie, a które trzecie, jeśli wolisz.

Czy podczas Wieczerzy Pańskiej u Łukasza pierwszy był kielich? Jest tu jednak problem z tekstem. I tak może się zdarzyć, że będziemy patrzeć na więcej niż jeden kielich i każdy, kto zna przynajmniej bieżący seder paschalny, wie, że tak naprawdę w nabożeństwie są cztery kielichy. Zatem, którego z nich Jezus użył jako tego kielicha, który pojawia się podczas Wieczerzy Pańskiej, a potem? Nie wiem.

Niektóre z problemów, jakie pojawiają się przy próbie rozeznania porządku wydarzeń w Ewangeliach synoptycznych, dotyczą tego, czy istnieją warianty tekstu, a często tak jest, i co jest tekstem właściwym. A potem, jeśli masz dwa podobne zdarzenia, jeśli chcesz, czy naprawdę opisują to samo wydarzenie, czy opisują dwa różne zdarzenia, które były podobne? Na przykład, tym, o którym już wspomnieliśmy, ale nie powiedzieliśmy zbyt wiele więcej, jest Kazanie na Górze u Mateusza od piątego do siódmego, takie samo jak Kazanie na równinie u Łukasza. Cóż, góra to nie to samo, co równina, ale te nazwy są w pewnym sensie wymyślone i niektórzy sugerują, że Jezus zszedł ze szczytu góry na płaskie miejsce, gdzieś na zboczu i tam dał swoje kazanie i tak dalej.

Czy są to zatem dwa różne sprawozdania z tej samej okazji, czy też są to podobne kazania wygłoszone przy różnych okazjach? I znowu, bez wehikułu czasu, jak możemy być pewni, w którą stronę się to uda? Wasi bardziej radykalni interpretatorzy twierdzą, że dwa oczyszczenia świątyń to to samo wydarzenie, ale jedna z Ewangelii pomyliła się, gdzie to umieścić, a tego rodzaju rzeczy można spotkać bardzo, bardzo często w bardziej liberalnych komentarzach. Zgodność co do kolejności wydarzeń, w której Mateusz i Łukasz zgadzają się przeciwko Markowi, jest bardzo, bardzo rzadka w porównaniu z innymi kombinacjami, co wykorzystuje się do argumentowania za pewnymi rozwiązaniami problemu synoptycznego. Trzecią rzeczą do rozważenia jest nakładanie się i niepowtarzalność treści trzech Ewangelii, a najłatwiej to osiągnąć za pomocą tego, co matematycy nazywają diagramem Venna, w którym masz dwa, trzy, cztery lub pięć okręgów, a w tym przypadku mamy trzy koła, okrąg przedstawiający Mateusza, okrąg przedstawiający Marka, okrąg przedstawiający Łukasza i ustawieś go w taki sposób, że okręgi mają obszar, w którym wszystkie trzy zachodzą na siebie, trzy małe kwiatuszki, płatki- coś w rodzaju rzeczy, w których dwie nakładają się na siebie, a następnie trzy rodzaje rzeczy w kształcie księżycy, w których żaden okrąg nie nakłada się na żadne z pozostałych.

A jeśli na to spojrzysz, możesz umieścić w tym liczby i to właśnie zrobiłem, wykorzystując badania Tysona na temat wczesnego chrześcijaństwa jako tego rodzaju wykres, więc w zewnętrznej części, tutaj są rzeczy, które są tylko u Mateusza, rzeczy to tylko u Marka, coś, co jest tylko u Łukasza, a Tyson robi to za pomocą wersetów, co nie jest całkowicie zadowalające, ponieważ podziały na wersety,

ktokolwiek później dokonał różnych podziałów, nie zawsze dokładnie odpowiadają, ale on mówi w zasadzie, że Łukasz ma największą niepowtarzalność. Zawiera 500 wersetów, które nie występują w żadnej z pozostałych Ewangelii. Mateusz ma 280, a Marek 50, a potem pokrywają się, całkowicie pokrywają się, wszystkie trzy razem, jest tego około 480 wersetów, a Mateusz i Marek nakładają się na siebie w około 120, oprócz tego 480.

Mateusz i Łukasz pokrywają się w około 170, a Marek w około 20. Można to zobaczyć w jeden ze sposobów. Alan Barr w pracy zatytułowanej A Diagram of Synoptic Relationships robi to za pomocą kolorów i zamiast diagramu Venna robi po prostu długi pasek, na którym jest czerwony, żółty i niebieski, jak sądzę, aby pokazać różnicę, gdzie pojawiają się różne Ewangelie i pozwala zobaczyć, gdzie są tego skupiska, gdzie jest to rozproszone i tego typu rzeczy.

Na początku Kościoła ojciec kościoła imieniem Ammoniusz opracował sekcje, jeśli wolisz, i podzielił każdą Ewangelię na sekcje. Nie wiemy, jak wcześniej to było; było to zanim Euzebiusz i Euzebiusz użyli ich, aby naszkicować dla nas, które Ewangelie nakładają się na siebie i gdzie Ewangelie pokrywają się z materiałami. Wziął więc te fragmenty, które stworzył Ammoniusz, przejrzał fragmenty Ewangelii Mateusza i zapytał, czy w przypadku tej konkretnej części pokrywają się one z fragmentami Marka lub Łukasza? Uczynił to w przypadku czterech Ewangelii, podobnie jak Jan.

Następnie umieścił te z tym samym rodzajem nakładania się w nagłówkach listy. Stworzył więc tak zwane kanony Euzebiusza, czyli listę Euzebiusza. Lista pierwsza zawierała wszystkie sekcje, w których wszystkie cztery Ewangelie nakładały się na siebie.

Następnie kanony drugi, trzeci i czwarty, czyli listy dwa, trzy i cztery, wymieniają miejsce, w którym nałożyli się trzej synoptycy, miejsce, w którym nałożyli się Mateusz, Łukasz i Jan oraz miejsce, w którym nałożyli się Marek, Łukasz i Jan. Następnie pięć, sześć, siedem, osiem i dziewięć wymieniły nakładanie się na siebie dwójkami. Następnie ostatnia lista, lista 10A, to wszystko, co jest tylko u Mateusza, 10B to wszystko, co jest tylko u Marka, 10C jest tylko u Łukasza, a 10D jest tylko u Jana.

Cóż, kiedy spojrzysz na te listy, zobaczysz liczbę wpisów na każdej z nich. Na przykład istnieje około 74 wpisów, w których wszystkie cztery Ewangelie pokrywają się. Oznacza to, że każdy z nich ma około 74 sekcji, które nakładają się na siebie.

Drugą listę nazywamy synoptykami i zawiera ona 111 elementów pokrywających się. Pozostałe są trójkami: Mateusz, Łukasz i Jan mają 22 nakładki, a Mateusz, Marek i Jan mają 25.

A czwarta możliwość nie ma żadnej. Dlatego nie otrzymuje listy. A byłiby to Marek, Łukasz i Jan.

Zatem, jeśli sporządzisz dla tego listę, będzie zero. Potem to samo dzieje się z parami. Mateusza, Łukasza to największa lista, 82.

Potem Mateusz, Marek, 47. Ale Marek, Jan, bardzo mały. Łukasza, Marka, 13.

Łukasz, Jan, 21. A potem Marka, Jana brakuje. Jeśli więc spróbuję to podsumować, wygląda to tak.

Zobaczmy jak to zrobiłem. OK, patrząc na zjawisko nakładania się niepowtarzalności na tych listach, dwie możliwe kombinacje nie pojawiają się na liście. Mateusz, Łukasz i Jan, jak już wspomniałem.

Jeden zestaw dwóch, Marka i Jana, również nie występuje. Kanony drugi, trzeci i czwarty, w których nakładają się dokładnie trzy ewangelie. Możesz zobaczyć, skąd wzięła się nazwa synoptyk.

To ten, który ma to wszystko, a z drugiej strony nakładanie się Johna jest znacznie mniejsze. A potem, jeśli spojrzeć na te, które pojawiają się dokładnie w dwóch ewangeljach, dominuje Mateusz, Łukasz, a Marek jest na drugim miejscu. Sprawa Mateusza i Łukasza byłaby tym, co później pisarze zaczęli nazywać Pytanie. Rzeczy, które są u Mateusza i Łukasza, ale nie u Marka.

Podsumowanie nakładania się. Prawie cały tekst Marka znajduje się albo u Mateusza, albo u Łukasza. Mateusza i Łukasza mają ze sobą wiele wspólnego, ale Marka nie.

Zatem materiał Q i ten tak zwany materiał Q jest głównie materiałem dyskursu. Pojawia się w tym tylko jedna narracja – kuszenie Jezusa. A potem Mateusz i Łukasz mają sporo materiału, który jest dla nich unikalny, podczas gdy Marek ma ich raczej niewiele.

To taki szybki szkic zjawiska. Masz te szczególne odmiany werbalne, które, jeśli wyobrażasz sobie, że jest to kopiowanie, oznacza to, że ktoś dokonał dość znacznej edycji podczas kopiowania. A potem mamy kwestię porządku, a porządki są w zasadzie takie same, ale od czasu do czasu zdarza się coś odwrotnego, coś w tym rodzaju.

A potem mamy te elementy, które są uwzględnione, pominięte, żebyście mogli zobaczyć, gdzie są idee w teorii dwóch dokumentów, którym się przyjrzyjecie, skąd pochodzi idea Q, jeśli wolicie. Cóż, naszkicujmy tutaj historię problemu synoptycznego. Część problemu została rozpoznana, gdy tylko zaczęła krążyć druga ewangelia, być może już w latach 60. XX wieku.

Kiedy masz jedną ewangelię, ludzie mogą się o nią spierać, przeciwnicy mogą jej nie lubić i tak dalej. Ale kiedy już są dwie, ludzie zaczynają dokonywać porównań, a ci, którzy są przeciwnikami, mogą zacząć używać jednej ewangelii przeciwko drugiej, aby zaatakować chrześcijaństwo. I to właśnie robi poganin o imieniu Celsus, CELSIUS, w swojej pracy „Prawdziwa relacja”.

Okej, to brzmi jak jedna z rzeczy, które co kilka lat można zobaczyć w okolicach Wielkanocy, albo jak ktoś próbuje podważyć ewangelię. Heretyckie ataki na chrześcijaństwo w tym konkretnym kierunku, przeciwstawiając jedną ewangelię drugiej, motywowały chrześcijan do podjęcia próby rozwiązania problemu synoptycznego. A tutaj spróbujemy naszkicować kilka prób takiego rozwiązania.

Najwcześniejszym, o którym wiemy, jest Diatessaron Tacjana, który prawdopodobnie powstał około 170 roku naszej ery. Procedura Tacjana polega na przygotowaniu tego, co nazywamy tkaną harmonią. Oznacza to, że bierze cztery ewangelie i tworzy jedną narrację, w której zasadniczo nie ma powtórzeń.

Wybiera więc materiał z którejkolwiek z czterech ewangelii i splata go w całość tak, jak mu się wydaje. Zbiera więc wszystkie relacje i układa je w jedną narrację. Drugą rzeczą, o której wiemy, są Kanony Euzebiusza.

Tak więc Euzebiusz sprzed około 340 roku korzystał z podziałów Ammoniusza, ale sporządzał listy, o których wspomnieliśmy powyżej. Tabele te następnie indeksują konta równoległe. W rękopisach wielu waszych wczesnych ewangelii po lewej stronie znajduje się mały zapis, który podaje numer sekcji dotyczącej tej konkretnej rzeczy.

Sekcje są dłuższe niż wersety i krótsze niż rozdziały, co wskazuje na ich liczbę. A potem liczba, która mówi ci, w którym Kanonie Euzebiusza się znajduje. Jeśli wiesz, co reprezentują te kanony, możesz od razu zobaczyć, że są z tym dwie analogie.

A potem możesz znaleźć listę Euzebiusza, która, nawiasem mówiąc, jest opublikowana na okładce greckiego Nowego Testamentu Nestle. Następnie możesz znaleźć pozostałe dwa podobieństwa i poszukać ich. W ten sposób zasadniczo działają Kanony Euzebiusza.

Pierwszą książkową dyskusją na temat problemu synoptycznego, o której wiemy, jest Harmonia ewangelistów Augustyna, napisana około 400 roku naszej ery. Podejmuje pierwszą próbę omówienia incydentu po wydarzeniu poprzez ewangelie i sugeruje, jak je ujednoczyć. Zatem zasadniczo zaczyna swoją wiarę najpierw od Mateusza i przechodzi przez wszystkie fragmenty Mateusza, w których znajdują się podobieństwa. Następnie omawia podobieństwa i różnice oraz sugeruje, jak zharmonizować tego rodzaju kwestie.

Potem wraca i podnosi te, które nie pokrywają się z Mateuszem, i robi to samo. O ile nam wiadomo, Augustyn jest także pierwszym, który zaproponował teorię dotyczącą powstania ewangelii synoptycznych. Jest to wersja tego, co później nazwano teorią zależności sukcesyjnych, w której napisana jest jedna ewangelia. Po pierwsze, druga napisana ewangelia posługuje się tym, a trzecia napisana ewangelia posługuje się dwiema poprzednimi, w zasadzie samą ideą.

W teorii Augustyna najpierw jest pisany Mateusz, a potem Marek, gdy już zostanie zapisany, posługuje się nim. A Łukasz, kiedy jest spisany, posługuje się obydwoma. Jest to więc teoria kolejnych zależności Mateusza, Marka i Łukasza.

Cóż, wkrótce po czasach Augustyna Cesarstwo Rzymskie nawiedziła katastrofa militarna i gospodarcza. Umiejętność czytania i pisania drastycznie spadła. Niektórzy szacują, że przed katastrofą mógł wynosić aż 80%, a później zaledwie 5% w ciągu około 200 lat, od 300 do 500 roku naszej ery.

Cóż, tego typu badania, problem synoptyczny, tak naprawdę wznowiono dopiero w okresie renesansowej reformacji. Mamy więc Diatessaron Tacjana, Canonsies Cepheus, Harmonię Augustyna, a teraz dochodzimy do harmonii reformacyjnych. Wraz ze wznowieniem akademickich studiów biblijnych w okresie renesansu i reformacji, wznowiono próby zharmonizowania ewangelii i ponownie przemyślono rodzaj pracy, którą Augustyn wykonał wieki wcześniej.

Problem polegał na tym, jak podjąć decyzję, kiedy traktować dwa podobne zdarzenia jako to samo wydarzenie, czy dwa różne zdarzenia, i miałeś kilka dość szeroko rozbieżnych rozwiązań. W porównaniu z tym, co biolodzy robią przy ustalaniu gatunków, mieliście grudki i rozdzielacze, OK? Byli ludzie, którzy mieli tendencję do łączenia wszystkiego, co wyglądało dość podobnie, i inni ludzie, którzy, jeśli były między nimi jakieś różnice, byli oddzielani. Cóż, będziemy kontynuować z nowszymi teoriami.

Zacząły się one około 1780 roku i przetrwały do chwili obecnej, a najwcześniejszym z nich jest tak zwany model ewangelii prymitywnej lub Ur-Ewangelium. Ur-Ewangelium to po prostu łacina; to po niemiecku oryginalna ewangelia, ok? Zostało to zaproponowane niezależnie przez Lessinga w latach osiemdziesiątych XVIII wieku i Eichhorna nieco później. Zasadniczo pomysł jest taki, że istniała jedna oryginalna ewangelia, Ur-Ewangelia, oryginalna ewangelia i ogólnie wydawała się ona aramejska, a następnie Mateusz, Marek i Łukasz wyciągnęli z niej materiał i przetłumaczyli go na grecki.

Zatem podobieństwa między synoptykami wynikają z tego, że wszyscy trzej używają tej Ur-Ewangelii jako źródła, a różnice powstają, gdy redagują lub tłumaczą ewangelię, tę oryginalną ewangelię w inny sposób, teorię Ur-Ewangelium, teorię prymitywnej ewangelii. Następnie mamy teorię kolejnych zależności, zaproponowaną



sto lat wcześniej przez Augustyna, a obecnie przywróconą do życia przez Hugo Grocjusza, w jej najbardziej ogólnej formie, mamy jedną ewangelię, a następnie wykorzystuje ją druga ewangelia, i trzecia ewangelia posługuje się drugą i pierwszą. Tego typu modele były bardzo popularne w XIX wieku i co ciekawe, sugerowano wówczas każdą możliwą kolejność; zarówno Thyssen, jak i Alfred, w ich dyskusjach nie jest to duży problem, naszkicujcie to i podajcie zwolenników każdej z tych odmian.

Niektórzy nadal z niej korzystają, a augustianowska teoria kolejnych zależności to ta, o której wspomnieliśmy wcześniej: najpierw Mateusz, drugi Marek, a trzeci Łukasz. Inną, która wywarła duży wpływ, jest hipoteza Griesbacha, zgodnie z którą na pierwszym miejscu znajduje się Mateusz, na drugim Łukasz, a na trzecim Marek. Wrócimy i powiemy o tym kilka słów w związku z problemem synoptycznym.

Trzecia zależność, być może nieco mniej powszechna niż pozostałe, to zależność sukcesyjna Markana; Najpierw Marek, Łukasz się nim posłużył, Mateusz, a następnie Łukasz obydwu. Teoria kolejnych zależności. Inną XIX-wieczną teorią była tzw. teoria fragmentaryczna zaproponowana przez Friedricha Schleiermachera. Jego sugestia jest taka, że we wczesnym Kościele krążyło wiele pisanych fragmentów, zazwyczaj pisanych anegdot, i że Mateusz, Marek i Łukasz niezależnie zebrali je i umieścili w swoich ewangeliach.

Zatem diagram zawiera wiele małych fragmentów ze strzałkami prowadzącymi do Mateusza, Marka i Łukasza na dole. Nieco podobny pomysł wychodzą od Westcotta i Alfreda, którzy są stosunkowo konserwatywni w porównaniu z wieloma z tych gości i zasadniczo mieli teorię tradycji ustnej, to znaczy, że za trzema ewangeliami kryją się źródła ustne, i niezależnie korzystali z ustnej tradycji i je spisali. Zatem mielibyście tutaj chmurę tradycji zamiast tych małych fragmentów pisanych schodzących do Mateusza, Marka i Łukasza na dole.

Zasadniczo mówią, że wspólna podstawa synoptyki jest całkowicie ustna. Apostołowie, którzy byli obecni, gdy miały miejsce te wydarzenia, połączyli tradycje ustne w ciągłą narrację pisaną, a same tradycje mogły pochodzić bezpośrednio od apostołów. To była dość konserwatywna wersja, przynajmniej w tym szczególnym sposobie wyrażania się.

Ta, która stała się dominująca do dziś, to tak zwana teoria dwóch dokumentów. Została zaproponowana przez Eichorna, Bernarda Weissa i HJ Holtzmana w XIX wieku i jest, powiedzmy, dominującą teorią dzisiaj. Pomysł jest taki, że Marek był jednym z dwóch źródeł Mateusza i Łukasza, a drugie źródło było źródłem pisanim, które przejęło nazwę Q w teoriach.

Obecnie toczy się debata na temat pochodzenia nazwy Q. Najbardziej powszechna jest opinia, że pochodzi ona z niemieckiego źródła Quella, ale najwyraźniej nie zostało

to zweryfikowane żadnym mocnym dowodem, więc ciekawe, że tego rodzaju informacje mogą zostać utracone. Tak szybko.

Q i Marek, a czasem w niektórych jego modelach Urmarkus , znak oryginalny, są postrzegani jako źródła, a Mateusz i Łukasz mieli dostęp do obu tych źródeł, ale nie wiedzieli o sobie nawzajem. Zatem Mateusz używa Q i Marka, a Łukasz Q i Marka. Schemat jest hipotetyczny, ponieważ nie zachował się żaden rękopis Q.

Q jest również czasami nazywane Logią. Było to ulubione określenie AT Robertsona, oparte na założeniu, że właśnie o tym mówił Papiasz, mówiąc o Logii, co każdy tłumaczył tak, jak potrafił. Inną powszechnie używaną nazwą jest źródło powiedzenia. Jak zasugerowaliśmy nieco wcześniej, nakładanie się Ewangelii Mateusza i Łukasza, które nie obejmuje materiału Marka, wygląda tak, jakby były to głównie słowa Jezusa, a nie narracje, dlatego czasami używany jest termin mówiący o źródle.

Ponieważ w Ewangelii Marka znajduje się pewien materiał , który jest unikalny dla Marka, a nie dla Mateusza i Łukasza, niektórzy zwolennicy twierdzą, że Mateusz i Łukasz używali proto-Marka lub Ur-Markusa, oryginalnego znaku, który później został przeredagowany na współczesny znak Marka. . Cóż, dodamy tutaj jeszcze kilka teorii. W tym przypadku BH Streeter na początku XX wieku zaproponował rozwinięcie teorii dwóch dokumentów, zwanej teorią czterech dokumentów, zasadniczo stwierdzając, że w rzeczywistości istnieją jeszcze dwa dokumenty, które posłużyły jako źródła.

Oprócz Marka i Q, Matthew miał swoje własne źródło pisane, które Streeter nazywał M, a Luke miał swoje własne źródło pisane, które Streeter nazywał L, więc mamy cztery dokumenty źródłowe, ale każdy z nich przedstawiał Mateusza i Łukasza z nich korzystało tylko z trzech. Niewiele osób akceptuje ten konkretny model, ale terminy M i L, określające materiał unikalny dla Mateusza i unikalny dla Łukasza, zostały zachowane i nadal można je zobaczyć w dyskusjach na temat problemu synoptycznego. Tak więc w wielu dyskusjach na temat problemów synoptycznych M, L i Q są używane tylko do przedstawienia materiału z konkretnymi osobami debatującymi nad nim, bez określenia, czy były to kiedykolwiek źródła pisane lub w ogóle źródła, ale po prostu sposób etykietowania określony materiał.

O krytyce formy porozmawiamy w dalszej części kursu, ale mogę o tym wspomnieć w tym miejscu, ponieważ krytyka formy przypomina połączenie teorii tradycji ustnej Westcotta i Alfreda z teorią dwóch dokumentów. Zatem mielibyście Marka i Łukasza tutaj na dole jako ostateczne dokumenty, a tuż nad nimi, przepraszam, Mateusza i Łukasza, tutaj na dole, a nad nimi Marka i Q, ale ponad tym, wielka chmura tradycji ustnej . I z tej ustnej tradycji nie otrzymali wszystkiego i nie wykorzystali wszystkiego, a Mateusz i Łukasz również mieli dostęp do tej tradycji, a także do tych dwóch źródeł.

I to jest w zasadzie model, nad którym zwykle pracuje Bolton Lawn i inni krytycy formy. Akceptują model dwóch dokumentów, ale akceptują również fakt, że istniała także tradycja ustna. Cóż, oto małe omówienie tych różnych teorii.

Weźmy na przykład oryginalną ewangelię, prymitywną ewangelię lub teorię ewangelii . Ma to pewne zalety. W naturalny sposób wyjaśnia podobieństwa.

Pochodzą ze wspólnego źródła. Lessing i Eichhorn zaproponowali, że tym źródłem była ewangelia spisana w języku aramejskim i że ta ewangelia aramejska nie jest oryginałem. Został zachowany, ponieważ niewiele osób nim mówiło po wymarciu języka aramejskiego w kościele, czyli po roku 100 n.e. , więc nie był kopiowany.

Tendencję tę widać w historii. Dokumenty sporządzone w języku obcym z reguły nie są kopiowane, jeśli język ten nie jest znany, szczególnie jeśli dostępne jest już tłumaczenie. Na przykład hebrajski i grecki zaginęły w Kościele zachodnim na wieki w średniowieczu.

Problemy z teorią Ur-Evangelium. Nie mamy żadnych bezpośrednich ani pośrednich dowodów na taki dokument, gdyż w starożytności nikt o takim dokumencie nie wspominał i tym podobnych, nie mamy też żadnych jego fragmentów. Gdyby był to Mateusz aramejski, jak sugerują niektórzy, wówczas pojawiałoby się pytanie, dlaczego tak bardzo różni się od Mateusza greckiego? Ponieważ nadal musisz wyjaśnić, skąd wzięły się te rzeczy z Luke'iem i rzekomo z tego wynikały.

Dlaczego autorzy korzystali z tego źródła w tak osobliwy sposób? Czasami cytują bezpośrednio; czasami mają sens i zmieniają się sformułowania, a czasami nawet zmieniają kolejność. Problem polega na tym, że w pewnym sensie język aramejski tak naprawdę nigdy nie wymarł z Kościoła. Po prostu stopniowo przeszło to w stronę tego, co nazywamy syryjskim, i nawet dzisiaj istnieje kościół syryjski.

Przypuszczam, że działałoby to lepiej, gdyby był to język hebrajski, który rzeczywiście wymarł z pierwotnego kościoła. Ale to tylko sugeruje różne komplikacje. Jak wyjaśnimy materiał charakterystyczny dla każdej ewangelii, zwłaszcza jeśli występują w nim widoczne rozbieżności, jeśli istnieje tylko jedno źródło? A jeśli ewangelie są ich kondensacją, dlaczego Marek wyciągnął tylko ten sam materiał, co u Mateusza i Łukasza? Pojawia się tego rodzaju komplikacja.

Zatem teoria Or Evangelium dość dobrze wyjaśnia podobieństwa, ale tak naprawdę nie wyjaśnia zbyt dobrze różnic. Teoria zależności sukcesyjnych, zalety, coź, twierdzi, że mamy wszystkie oryginalne dokumenty, więc nie ma potrzeby stawiać hipotez o zaginięciu dokumentów. Albo protoewangelie, czy coś w tym rodzaju.

Problemy: kto od kogo pożyczył? Różni uczeni byli w stanie przedstawić pewne argumenty na rzecz każdego z trzech porządków, a częściowo jest to spowodowane

tym, że pisarze rzeczywiście kondensują, co w starożytności było bardzo powszechnym zjawiskiem polegającym na tworzeniu skróconych wersji dłuższych dzieł ponieważ papirus był drogi, pergamin był droższy, uczeni w Piśmie byli wykwalifikowanymi pracownikami, więc trzeba było dużo zapłacić, żeby ktoś coś skopiował. Tak więc w starożytności często dokonywano różnych kondensacji różnych historii i rzeczy. I oczywiście ludzie czasami coś rozwijają.

Zatem coś krótszego może być kondensacją, ale coś dłuższe może być rozwinięciem. Nie wiemy zatem, czy autorzy rozwinęli narracje źródłowe, czy je skondensowali. Jak powstały różnice werbalne? Dlaczego autorzy swobodnie wprowadzali zmiany w swoich źródłach, skoro znali tylko natchnione ewangelie, które mieli przed sobą? Skąd pochodzi materiał w późniejszych ewangeliach, którego nie ma we wcześniejszych ewangeliach, zwłaszcza gdy wydaje się pod pewnymi względami niespójny? Komentarz Roberta Gundry'ego do Mateusza przedstawia nieco podobny pogląd.

Argumentuje, że Mateusz miał Marka i Q oraz że Mateusz zmodyfikował historię Shepherdą, która najwyraźniej znajdowała się wówczas w Q, do historii Wisemana, używając stylu midraszu. Wydaje mi się, że to duże obciążenie dla inspiracji. Cóż, to sukces teorii zależności.

Teoria fragmentaryczna, fragmenty pisane. Cóż, zalety. Łukasz 1.1 mówi nam, że dostępnych było wiele napisanych materiałów. Wielu próbowało sporządzać rachunki itp.

Oczywiście muszą to być fragmenty. Mogli mieć na celu sporządzenie możliwie kompletnego sprawozdania. Schleiermacher rzeczywiście zauważył, że ewangelie wyglądają jak zbiór anegdot i istnieje tylko kilka przykładów powiązań między tymi anegdotami.

Na przykład Jezus organizuje kilka wydarzeń, jedno po drugim, tego samego dnia, ale ogólnie rzecz biorąc, nie ma tego rodzaju połączenia. I najwyraźniej źródeł było wiele. Widzimy, jak Łukasz przechodzi od stylu semickiego w Łk 1:2 do stylu hellenistycznego w Łk 1:2. W pozostałej części jego ewangelii oznacza to, że miał inne źródło Łukasza 1:2, które, jak sugerowaliśmy, prawdopodobnie pochodziło od Marii.

Problemy Schleiermacher i Bultmann, po nim, bagatelizują wiarygodność fragmentów do tego stopnia, że nie możemy poznać ich kolejności ani historyczności. Pogląd ten stwarza te same problemy, co krytyka formy, którą omówimy później. Widok typu fragmentarycznego ma prawdopodobnie pewne zalety, to znaczy istnieje wiele źródeł, ale moim zdaniem wymaga naprawy.

Teoria tradycji ustnej, zalety i wydarzenia z życia Jezusa są przedstawiane ustnie we wczesnej posłudze apostołów. W kościołach ewangelicznych konotacja tradycji jest

negatywna, co sugeruje wiele pokoleń przekazu, ale ta konotacja nie jest konieczna w odpowiednim greckim słowie, oznacza po prostu coś przekazanego. Zatem tradycja może, jeśli wolisz, pochodzić bezpośrednio od apostoła, a nie za sześć pokoleń czy coś takiego.

Terminy używane w Nowym Testamencie na określenie tradycji to paradidomi – przekazać i paradosis – przekazane materiały. Pojawiają się w Nowym Testamencie i można je przetłumaczyć z tradycji, ale nie mają one poczucia długiej, mglistej historii bez znanego źródła. Grecki sens odnosi się do tego, co nauczyciel przekazuje uczniowi, aby go pilnie strzegł i strzegł przed błędem.

Podobnie w szkołach rabinicznych dobry uczeń był, jak mówi jedna z nich, jak otynkowana cysterna, która nie straciła ani kropli przechowywanego w niej materiału. To, czy przekazanie rabinów przeszło w ręce Mojżesza, jak twierdzili rabini, 2000 lat i 30 lub 40 przeniesień to jedno. To, czy tradycja Nowego Testamentu jest wiarygodna w ciągu jednego pokolenia, 30 lub mniej, to zupełnie inna kwestia.

Problemy modelu tradycji ustnej. Ten możliwy pogląd, jeśli nie będziemy upierać się, że jedyne źródła Nowego Testamentu były ustne, to w tamtym czasie istniał stenogram, a nie współczesny stenograf, i był używany do rejestrowania spraw sądowych i tym podobnych. Wykształceni wyznawcy mogli robić notatki, pisać pamiętniki i tym podobne rzeczy.

Wydaje mi się zatem, że najlepszym rozwiązaniem będzie połączenie źródeł pisanych i ustnych. Modele składające się z dwóch i czterech dokumentów omówimy łącznie. Ich zalety są w zasadzie takie same.

Wydaje się, że Mateusz i Łukasz są zależni od Marka, ponieważ przez większość czasu wykonują jego polecenia. Kiedy Mateusz i Łukasz nie idą za Markiem, żaden z nich nie podąża za drugim. Widzimy zatem, że Łukasz i Mateusz mogli mieć przed sobą Marka, ale nie swoją ewangelię.

Oznacza to, że Mateusz nie miał Łukasza lub Łukasz nie miał Mateusza. Dzięki tej sile możemy zobaczyć, dlaczego ten konkretny pogląd jest dominujący. Jednak nie jest to jedyny sposób wyjaśnienia danych.

Griesbach miał odwrotne wyjaśnienie danych i wyjaśnił problem mówiąc, że Marek miał przed sobą zarówno Mateusza, jak i Łukasza, a Marek poszedł za Mateuszem i Łukaszem tam, gdzie się zgodzili, a gdzie się nie zgodzili, poszedł za jednym albo drugim, OK? I otrzymujesz dokładnie taki sam wynik. Hmm. Prawie każdy program pożyczkowy można argumentować w obie strony.

Proste nie zawsze jest wcześniejsze niż złożone i bardzo trudno jest stwierdzić, która relacja była pierwsza również w innej literaturze. Problemy teorii dwóch i czterech

dokumentów. Nie mamy żadnych dowodów na dokumenty podstawowe Q lub, co gorsza, na cztery dokumenty M i L2.

Nie ma nawet komentarzy na temat ich istnienia, chyba że uznamy Papiasza za odnoszącego się do jednego z nich, Q, ale wczesny Kościół uważał je za odnoszące się do Mateusza. I chociaż możemy postawić hipotezę, że wczesny Kościół nie wiedział, po prostu strzelał w ciemności i całkowicie rozsądne jest założenie, że Papiasz był tylko jednym wątkiem informacji, które pochodziły od apostołów i do których dostęp mieli inni ojcowie kościoła pozostałe pasma i tak naprawdę wiedzieli, że Papiasz miał na myśli Mateusza. Istnieją różnice werbalne pomiędzy Mateuszem i Łukaszem, które są osobliwe, jeśli kopiują od Marka.

Dlaczego zmienili pewne rzeczy, często trywialne, a następnie użyli innego sformułowania? Dlaczego Łukasz pominął dużą część Ewangelii Marka, 6:45 do 8,9? Nie ma na to łatwego racjonalizacji. Jeśli zaproponujemy brak tej sekcji w Urmarkusie, wówczas wymyślimy kolejny brakujący dokument. Myślę, że teorie dwóch i czterech dokumentów stanowią szczególny problem dla ewangelików i tyle.

Dlaczego apostoł Mateusz poszedł za Markiem równie niewolniczo, jak to zrobił, skoro Marek jest z drugiej ręki, a Mateusz był naocznym świadkiem i sam tam był? Dlaczego nie skorzystać z jego własnych notatek zamiast wspomnień Petera? Największym problemem jest jednak to, że ten pogląd, dwa i cztery dokumenty, odrzuca wszelkie tradycyjne, czyli historyczne informacje dotyczące pochodzenia ewangelii. Cała tradycja mówi, że Mateusz został napisany przed Markiem, a ten pogląd odwraca tę kolejność. No cóż, tu właśnie dochodzimy do problemu synoptycznego.

Podam Ci proponowane rozwiązanie. Nie było mnie tam. Nie mam wehikułów czasu.

Wierzę, że pewnego dnia dowiemy się, że chrześcijaństwo jest prawdą. Jak to wszystko działało, dowiemy się pewnego dnia. Ale oto jak wygląda proponowane przeze mnie rozwiązanie.

Po analizie dowodów wewnętrznych i zewnętrznych wydaje się, że ewangelie zostały napisane przez tradycyjnych autorów, Mateusza, Marka i Łukasza, którzy prawdopodobnie korzystali zarówno ze źródeł ustnych, jak i pisanych. Z drugiej strony dowody wewnętrzne sugerują, że Łukasz i Mateusz w jakiś sposób poszli za Markiem. Pozorną sprzecznością jest to, że zewnętrzne dowody wskazują, że Mateusz został napisany najwcześniej i że Łukasz prawdopodobnie powstał także przed Markiem.

Cóż, sugeruję model, w którym ustne źródło Marka jest także pierwotnym źródłem Mateusza i Łukasza, ale Mateusz i Łukasz zostali napisani przed Markiem. Jak to

działa? Cóż, mamy ustne świadectwo apostołskie. Możemy to zrobić jako rodzaj strzałki biegnącej przez środek.

A Piotr był jednym z głównych rzeczników Apostołów, a apostołowie zebrali się i zorganizowali swój materiał w czasie, gdy byli razem, po służbie Jezusa, jeśli chcesz. Mateusz skorzystał z tego ustnego świadectwa apostołskiego i napisał, jak sądzę, hebrajskiego Mateusza. I oczywiście korzystał z własnej pamięci, ale korzystał też z materiałów dostarczonych przez innych apostołów, gdy wspólnie omawiali te sprawy.

Później następuje grecki Mateusz, czy Mateusz to przetłumaczył sam, czy nie wiemy. Tymczasem apostołowie nie tylko rozmawiają po aramejsku czy jakimkolwiek innym Żydzie w Jerozolimie i tym podobnych. Zaczynają rozszerzać swoją działalność na Żydów hellenistycznych, a potem wyprowadzą się z Izraela i udają się do innych miejsc. Zatem ich ustne świadectwo będzie również rozwijane w języku greckim, więc jest możliwe, że grecki Mateusz skorzystał z ustnego świadectwa apostołów również w formie greckiej.

Tymczasem po drugiej stronie tej wielkiej strzałki jest Łukasz, a Łukasz jest w Izraelu przez dwa lata, podczas których Paweł przebywa w więzieniu w Cezarei, i chodzi, przeprowadza wywiady z ludźmi, przeprowadza wywiady z apostołami, przeprowadza wywiady z ludźmi, którzy byli częścią Siedemdziesiątych, przeprowadza wywiady z ludźmi, którzy byli po drugiej stronie Jordanu i Perei i widzieli tam cuda Jezusa, i zbiera ten materiał, a część z tego jest apostołskim świadectwem apostołów, i składa w całość swoją ewangelię. I na koniec, Marek był w Rzymie z Piotrem, gdy przekazywał ten materiał, i ludzie proszą go, aby spisał, co Piotr miał do powiedzenia, więc to robi. I tak, chociaż pisze jako ostatni, pisze bezpośrednio od jednego apostoła, a nie z wybranych, jak to zrobili inni ludzie.

To mój model, jeśli chcesz. Jest pod pewnymi względami bardziej skomplikowany niż pozostałe, ale tak naprawdę nie zawiera żadnych założeń dotyczących szczegółowych dokumentów pisanych, chociaż oczywiście niektórzy apostołowie i inni ludzie mogli sporządzać tego czy innego rodzaju notatki. Stawiam zatem trzy pytania, na które muszę odpowiedzieć, przedstawiając ten model do krytyki. Po pierwsze, jak należy wyjaśnić podobieństwa. Przede wszystkim sugerujemy, aby Mateusz, Marek i Łukasz korzystali głównie ze źródeł ustnych z pewnymi uzupełnieniami pisanymi.

A więc, co będziemy mieć? Cóż, przede wszystkim wszyscy Synoptycy polegają na życiu Chrystusa w konkretnym ciągu wydarzeń historycznych. Zatem część podobieństw między nimi wynika z faktu, że tego nie zmyślili. To coś, co wydarzyło się naprawdę.

Część podobieństwa wynika z faktu, że te wydarzenia wydarzyły się naprawdę, jak jednak wytłumaczyć powszechny wybór pewnych wydarzeń ze sztuki walki lub całości? Może 20 uzdrowień rozproszonych po trzech ewangeliach, podczas gdy

musiały być setki, a nawet tysiące uzdrowień i tak dalej. Po drugie, wszystko zależy od ustnego przepowiadania i nauczania apostołów. Apostołowie doświadczyli całej publicznej działalności Jezusa.

Potem przez kilka lat razem głosili i nauczali, a potem do pewnego stopnia utrzymywali ze sobą kontakt. Bez wątpienia, gdy apostołowie byli razem, rozmawiali o tym, które wydarzenia w służbie Jezusa najlepiej oddają to, kim był, co robił i jak najlepiej przedstawić te kwestie. Nauczyciele, ponieważ wciąż od nowa uczymy, musimy przemyśleć, jak dobrze nam poszło? Czy oni to zrozumieli? Jak mógłbym to lepiej wyjaśnić i tego typu rzeczy? I tak wszyscy synoptycy polegają na życiu Chrystusa, które jest rzeczywistym ciągiem wydarzeń.

Wszyscy polegali na ustnym nauczaniu i nauczaniu apostołów, podczas których zebrali się i wybrali materiały, które według własnego uznania będą najlepsze. Po trzecie, widoczne pierwszeństwo Marka może wynikać z wpływu Piotra jako rzecznika i przywódcy wśród apostołów w pierwszych latach ich wspólnego pobytu w Jerozolimie. Marek zachowuje zatem naukę najbardziej wpływowego apostoła, ale nie jest pisanym źródłem Mateusza i Łukasza.

Przepowiadania Piotra, ustne źródło Marka, są także głównym źródłem ustnym Mateusza i Łukasza ze względu na wpływ Piotra na dobór i kształtowanie materiału, który stanowi apostołskie świadectwo Jezusa. I prawdopodobnie także Piotr był pod wpływem decyzji podejmowanych wśród apostołów, co do tego, które z nich były lepsze i takie. Więc to działa w obie strony.

Po czwarte, podobieństwo między Mateuszem i Łukaszem, gdzie Marek nie jest obecny, co nazywamy materiałem wskazującym, może wynikać z tego, że obaj korzystali z ustnych materiałów nauczania Jezusa. Ci, którzy studiowali Problemy Synoptyczne, doskonale zdają sobie sprawę, że materiał u Mateusza nie zawsze jest umieszczony w tym samym miejscu, co materiał u Łukasza. Mateusz porządkuje te wypowiedzi i przemówienia w bloki, a Łukasz rozrzuca je po całej swojej narracji.

Niektórzy sugerują, że Łukasz posługuje się Mateuszem, lecz Łukasz często wypowiada te przemówienia w innym kontekście niż Mateusz. Dlaczego Łukasz miałby zmienić kontekst na Mateusza? Jedną z mocnych stron stawiania hipotez dotyczących dokumentu wskazującego jest to, że wyjaśnia on tę cechę, dostrzegając wskazówki pozbawione kontekstu narracyjnego. Mateusz i Łukasz samodzielnie wybrali nasze powiedzenia i umieścili je w swoich materiałach.

Ale to wciąż ma kontekst wynalazczy autora w tego rodzaju schemacie. Wydaje mi się, że lepiej będzie powiedzieć, że Jezus jest wędrownym mówcą. Często powtarza materiały, tak że Łukasz i Mateusz rozmieszczają elementy inaczej, ponieważ Mateusz relacjonuje jedno wydarzenie, a Łukasz drugie, jak ustalono na podstawie



wywiadów z Łukaszem i czy Mateusz znał wszystkich, których znał Łukasz, a Łukasz znał wszystkie te, które znał Mateusz, nie mamy pojęcia.

Jeśli się nie mylę, materiał narracyjny Perean u Łukasza wskazuje, że Łukasz przeprowadzał wywiady z ludźmi w Perean. Być może Matthew uważał to za drugorzędne lub nawet nie był świadomy pewnych miejsc, w których wydarzyły się te rzeczy i tak dalej. Powiedzenia są zazwyczaj przytaczane tylko raz w ewangelii. Przecież pisma starają się unikać, pisarze starają się przecież unikać monotonii i starają się ograniczyć objętość książki.

Zatem, ponieważ produkcja książek była bardzo kosztowna, sugeruję tutaj, że Mateusz podejmował decyzje nawet wtedy, gdy znał kilka kontekstów czy coś, podejmował decyzje i umieszczał je w jednym konkretnym kontekście, a Łukasz mógł zrobić to samo. Cóż, jak na razie pomysł jest taki, że rzeczywiste wydarzenia w historii wytwarzają podobieństwa, wybór wydarzeń do przedstawienia został częściowo dokonany w drodze pojedynczego procesu grupowego wśród apostołów oraz że Jezus jest wędrownym mówcą, więc jego materiały ustne mogły odnaleźć w wielu różnych kontekstach i w nieco innych formach. Jestem wędrowcem; cóż, byłem wędrownym kaznodzieją, jeśli wolisz.

Kiedy wykładałem w seminarium, byłem zapraszany do głoszenia w różnych kościołach, więc chodziłem po okolicy i miałem pewne kazania, z których korzystałem wielokrotnie, oraz inne kazania, które wygłaszałem raz lub dwa razy i zdecydowałem, że nie wykonałem świetnej roboty i zrezygnowałem z tego, zamiast próbować to dopracować czy coś, a jednak z pewnością gdybyś miał nagrania na taśmie tych różnych kazań, nie byłyby one słowo w słowo. Tak więc, ale w pewnym stopniu nakładałyby się na siebie, tam gdzie zdecydowałem się na jakiś sposób podania anegdoty lub czegoś, co było dość często powtarzane. Wspomniałem jeszcze o dwóch rzeczach w ramach podobieństw.

Po piąte, uczniowie żydowskich rabinów uczyli się na pamięć nauk swojego mistrza. Być może robiono to także w kręgach chrześcijańskich. W rzeczywistości jest to dość powszechne zjawisko w kręgach edukacyjnych na całym świecie zapamiętywania.

To już wychodzi z mody na Zachodzie, ale było powszechne przez wiele, wiele stuleci. Istnieją duże podobieństwa w sformułowaniach, szczególnie w naukach Jezusa, jak wspominałem wcześniej, ale podobieństwa w Ewangeliach są znacznie silniejsze, gdy przemawia Jezus, niż gdy opowiadają narratorzy. OK, więc duże podobieństwa sugerują jakiś rodzaj zapamiętywania.

Może to być zapamiętywanie zamierzone lub to, co nazywamy zapamiętywaniem przypadkowym. Kilka razy usilnie próbowałem zapamiętać wersety biblijne i nigdy nie wychodziło mi to zbyt dobrze, ponieważ nie mam świetnej pamięci werbalnej, ale po przeczytaniu Biblii prawdopodobnie zbliżam się do 75 razy lub coś w tym rodzaju, i to

w kilka różnych wersji, znam kilka wersetów, ok? I takie rzeczy się zdarzają. Reporterzy gazet z czasów, gdy prezydenci jeździli pociągiem od miasta do miasta i wygłaszali przemówienia, często powtarzali, że przemówienie kandydata na prezydenta mogli wygłaszać pięć, sześć razy.

I tak się dzieje. Istnieją pewne wyraźne podobieństwa między Jezusem a rabinami. Obaj mieli uczniów, obaj czasami nauczali w przypowieściach, obaj debatowali z przeciwnikami i obaj byli nazywani rabinami, jasne? Zarówno w kulturze greckiej, jak i żydowskiej nauka polegała głównie na zapamiętywaniu na podstawie ustnej recytacji, a nie na czytaniu książek, robieniu notatek i tym podobnych.

Berger Gerhardsson w swojej książce Pamięć i rękopis szczegółowo omawia ten rodzaj materiału. Niektórzy uczniowie mieli świetną pamięć i potrafili cytować nauczycieli jak w encyklopedii. Inni być może nie pamiętają tego aż tak dobrze, ale bardzo dobrze pamiętają logikę i argumentację, różne sposoby, w jakie nasze mózgi zostały powiązane ze swoim rozwojem, jak sądzę, i może to mieć również jakiś element genetyczny.

Wreszcie, w ramach podobieństw, prawdopodobnie wykorzystano niektóre dokumenty lub notatki. W Ewangelii Łukasza 1:1-4 wspomniano o wielu autorach relacji, chociaż Łukasz nie mówi nam, czy korzystał z któregośkolwiek z tych materiałów pisanych. Papiasz komentuje Marka dokładnie, ale nie w kolejności, być może należy to rozumieć jako robienie przez Marka notatek podczas kazań Piotra, które później ułożył w ostateczną ewangelię, a nie coś innego, jak gdyby Marek faktycznie napisał ewangelię dokładnie, ale nie w kolejności.

Myślę, że tak należy wyjaśniać podobieństwa. Jak wyjaśnić różnice? Przypomnijmy, że ewangelie czasami zawierają dokładnie te same wydarzenia i sformułowania, z pewnymi uderzającymi różnicami w wydarzeniach, kolejności i słowach. Cóż, zobaczmy.

Po pierwsze, nauczanie Jezusa niewątpliwie w pewnym stopniu, choć nie do końca, powtarzało się, gdy przemawiał do różnych odbiorców. Pomogłoby to jego uczniom w poznaniu jego nauk, choć mogłoby wyjaśniać pewne różnice. Powtórzyły się także niektóre działania Jezusa.

Wiele cudów, niewątpliwie ludzie cierpiący na ten sam rodzaj chorób, więc bardzo podobne uzdrowienia. Same ewangelie zazwyczaj nie powtarzają tego rodzaju rzeczy. Zatem na ogół nie słyszy się czterech czy pięciu opowieści o uzdrowieniu trędowatych czy czegoś w tym rodzaju. Jeśli poważnie podchodzimy do ewangelii, mamy do czynienia z dwoma oczyszczeniami świątyni.

Doszło do dwóch cudownych połowów ryb. Są dwa karmienia tłumów itp. Zatem niektóre działania Jezusa się powtarzały.

Po trzecie, różni świadkowie widzą i podkreślają różne aspekty tego samego wydarzenia. Najprostszym sposobem, aby to sprawdzić, jest udanie się na spotkanie z rodzeństwem i omówienie tego, co się wydarzyło. Byliście, no wiecie, w nieco innym wieku, więc pamiętacie różne rzeczy, ale pamiętacie te same rzeczy, ale pamiętacie inne rzeczy na temat tych samych rzeczy.

To samo stanie się podczas zjazdu absolwentów: zjazdu absolwentów szkoły średniej lub czegoś w tym rodzaju. Zasadniczo różni świadkowie widzą i podkreślają różne aspekty tego samego wydarzenia.

Po czwarte, ustne powtórzenia, nawet wykonywane przez tę samą osobę, regularnie powodują zaobserwowane tutaj zmiany werbalne. Uderzające podobieństwo z przypadkowymi zmianami czasów i tego typu rzeczami. Myślę, że nasze umysły, a w każdym razie umysły niektórych ludzi, być może działają werbalnie w taki sposób, że ostatecznie w zasadzie odtwarzamy jakąś taśmę, ale inne nie działają w ten sposób.

Możesz mieć pewne rzeczy, które zrobiłeś dokładnie w ten sam sposób przy dwóch okazjach i inne rzeczy, w których umieściłeś inną klauzulę, lub zrobiłeś coś takiego i otrzymasz inny wynik. Nie ma zresztą potrzeby postulować mini-łańcuszka w przypadku ustnych tradycji rabinicznych rzekomo sięgających czasów Mojżesza. Muszą, bo masz jakieś 1500 lat.

Nawet jeśli Mateusz pisał w latach 40., między jego zapisaniem a takimi ustnymi powtórzeniami upłynęło około 10 lat. I może to być ustne powtórzenie Mateusza. Uderzające podobieństwa wynikają z tego, że apostołowie byli razem.

Różnice w czasie i sformułowaniach są naturalnymi cechami różnic osobistych, a nawet powtórzeń u poszczególnych osób. Pisarze przemawiają, a mówcy w każdym razie opowiadają nam, co się wydarzyło. Nie starają się być identyczni na swoich kontaktach.

Po piąte, autorzy ewangelii najwyraźniej nie zawsze mieli na celu przekazanie samych słów Jezusa, z których wiele prawdopodobnie i tak nie zostało wypowiedzianych po grecku. Mówią nam, co powiedział Jezus, ale dokładny zapis byłby niepraktyczny ze względu na jego długość. Wszyscy autorzy ewangelii starali się dotrzeć do szerokiego grona odbiorców, a nie tylko do zamożnej elity.

Dlatego kontrastujemy z 20 tomem Starożytności Józefa Flawiusza. Dlatego ograniczali koszty, wybierając i podsumowując wydarzenia i dyskursy. Bułki papirusu nie były aż tak długie i były dość drogie.

Przesłanie ewangelii zostało skompresowane do stylu średniej książki i ekonomii tamtych czasów. Streszczenia mogą oczywiście pomijać szczegóły, a mimo to być

dokładne. Po szóste, przypuszczalnie autorzy ewangelii nie wiedzieli wszystkiego, co wiedzieli inni.

Mieli własne warunki nauczania i własne badania. Coś mogło się wydarzyć, gdy konkretnego apostoła nie było w pobliżu lub mógł on tego nie pamiętać. I wreszcie, biorąc pod uwagę różnice, ewangeliści z pewnością nie wykorzystali wszystkiego, co wiedzieli.

Pamiętajcie o Jana 21:25, ale raczej oni wybrali, jak sam Jan mówi rozdział wcześniej, Jan 20, 30 i 31 wybrały swoje materiały, aby utrzymać swoje relacje w granicach i położyć nacisk zgodnie z zamierzeniami. Skracanie relacji poprzez uogólnianie i niejasność sprawia, że historia jest szara. Lepiej zachować dialog w konkretnych szczegółach, nawet jeśli oznacza to wybór tylko kilku incydentów lub kluczowych zdań kazania, aby zachować jego plastyczność.

Zwróć uwagę na wykorzystanie fragmentów dźwiękowych przez współczesnych prezenterów telewizyjnych. Jak więc wytłumaczyć podobieństwa? Jak wyjaśnisz różnice? Po trzecie, jak to się ma do inspiracji? Jeśli Biblia naprawdę jest natchnionym Słowem Bożym itd., jak to wszystko ma się do tego? Cóż, zobaczymy. Po pierwsze, inspiracja nie wymaga dyktowania.

Pozwala na przebicie stylu autora bez utraty prawdziwości. Bóg czasami zrobił coś lepszego niż dyktando. OK, napisał przykazania własnym palcem, cokolwiek to oznacza, na kamieniu, jeśli chcesz.

I Bóg z pewnością podyktował pewne rzeczy niektórym prorokom itp. Ale natchnienie, czyli to, że Pismo Święte jest w pełni godne zaufania, ponieważ jest nauczane w wielu miejscach, prawdopodobnie dotyczy także narratorów, którzy wybierają wydarzenia, oraz narratorów Księgi Samuela, Królów i Kronik wymieniają źródła, z których korzystają i zestawiają je itp. Inspiracja nie wyklucza jakiegoś dyktando, ale inspiracja jest zgodna z językiem przybliżonym, np. okrągłymi liczbami.

Jest to zgodne z podsumowaniem. Jest to zgodne z układami niechronologicznymi, tematem czy czymś takim, o ile autor nie przestrzega porządku chronologicznego i nie robi tego, jeśli ktoś chce. Nie jest to oczywiście zgodne ze sprzecznością lub wyraźnym błędem chronologicznym.

Podsumowanie może oczywiście wydawać się mylące, jeśli próbujesz wydobyć punkty z historii, której autor nie podaje. A to przypomina, że wrogi krytyk, komentator, recenzent itp. może znaleźć sprzeczności w czymś, gdzie dana osoba tak naprawdę nie zaprzecza sobie.

Widzimy to cały czas w kampaniach wyborczych. To więc po prostu cecha wspólna. Autor może zastosować układ logiczny, a nie chronologiczny i nie ma obowiązku informowania o tym wyraźnie.

Inspiracja zapewnia nas, że rachunki są harmonijne, ale nie mówi nam, jak je zharmonizować. Mówi nam, że można je zharmonizować i że powinniśmy myśleć w tym kierunku, choć nie oznacza to, że musimy poruszyć niebo i ziemię, aby je zharmonizować. Być może nie mamy wystarczającej wiedzy, aby wykonać właściwą pracę.

Zwykle możemy zasugerować dwie lub trzy możliwości, a nawet pięć lub dziesięć możliwości, ale nie jesteśmy pewni, która z nich jest właściwa. Przykład, jaki przychodzi mi na myśl, to harmonizacja trzech zaprzeczeń Piotra itp. Znam pewnego pisarza, który przedstawił sześć zaprzeczeń, aby zharmonizować cały materiał, i nie sądzę, że jest to właściwa droga.

To Harold Lindsay. To Harold Lindsay z jednej ze swoich książek. Ale mnie tam nie było.

Mój własny schemat jest taki, że przynajmniej za drugim i trzecim razem Piotr ma wokół siebie kilka osób, które mówią: no tak, co z tym, itd. Więc jeden narrator wybiera jedną osobę, a drugi inną. Na koniec, inspiracja jest objawioną doktryną.

Nie czerpiemy inspiracji z Pisma Świętego, indukcyjnie rozwiązując wszystkie znane trudności. Wywnioskujemy to z nauk Biblii. Biblia mówi, że Bóg nie może kłamać, że pisarze byli prowadzeni, a Jezus, apostołowie i prorocy itd.

traktuj Pismo Święte jako nieomyłne. To jest kierunek, w którym zmierzamy, wywodząc nieomyłność z nauk Biblii. Dlatego nie musimy być w stanie odpowiedzieć na wszystkie pytania, zanim je zaakceptujemy, chociaż nadal powinniśmy pracować nad odpowiadaniem na takie pytania, aby pomagać innym i aby wzmocnić naszą własną pewność co do Boga i jego słów.

Liberałowie mają tutaj przewagę, jeśli można to tak nazwać, ponieważ mogą nawarstwiać pozorne niespójności, a następnie twierdzić, że z dużym prawdopodobieństwem co najmniej jedna z nich jest autentycznym błędem. Ale tej samej techniki można użyć przeciwko bezgrzeszności Chrystusa lub przeciwko dobroci Boga. Jeśli chrześcijaństwo jest prawdziwe, to Bóg jest dobry, Chrystus jest bezgrzeszny, a Jego słowo jest godne zaufania.

I pamiętaj, że każde pojedyncze wydarzenie jest nieprawdopodobne, ponieważ mogło wydarzyć się zbyt wiele innych rzeczy. Można argumentować, że pisma święte dostarczają niezbitych dowodów na ich nadprzyrodzone źródło i właśnie to bym zrobił. Są na tyle imponujące, że można sprawdzić ich dokładność historyczną.

Możemy wtedy argumentować, że nie mamy żadnej wymówki, która ostoi się na sądzie za odrzucenie Pisma Świętego.

No cóż, w tym miejscu dotarliśmy do problemu synoptycznego i myślę, że w tym konkretnym momencie zakończymy. Dziękuję za uwagę.